Każdy powracający z niemieckiej niewoli Polak, to nasz brat

Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I | Bydgoszcz, sobota 16 czerwca 1945 | Nr 82

Nasza młodzież

Przed wojną starsze pokolenie naszego narodu patrzało z niepokojem na młodzież. Powiedzmy sobie otwarcie: ani sanacja, ani Narodowa Demokracja nie umiały wychowywać młodzieży. Więcej: oba te kierunki polityczne deprawowały młodzież. Nacjonalizm z jednej strony, a „krzepa narodowa" i ideologia „zdobywczości w życiu" z drugiej — czyniły głębokie spustoszenia w duszy młodego pokolenia w Polsce.

Dusza polska jest wrażliwa. Chłonie ona pełnym oddechem wszystko co piękne, dobre, szlachetne. Dusza polska głęboko ukochała kraj ojczysty i sławę wojenną przodków. Gdy przyszło załamanie się naszego państwa, gdy niewola straszliwym koszmarem zwaliła się na nasz naród, gdy imię Polaka stało się przedmiotem wyzwisk, szyderstwa i doświadczeń w okrucieństwie — nasze społeczeństwo doznało głębokiego wstrząsu. Zrozumiało ono, że to, co się stało, jest konsekwencją strasznych błędów w naszej przeszłości; że to, co było uważane przez nas za zdrowe, w rzeczywistości przegniło do cna.

Ten dobroczynny wstrząs w naszym życiu najsilniej odczuła młodzież polska. Prawe jej serca pierwsze zrzuciły z siebie blichtr doskonałości przedwojennych prądów narodowych w naszej myśli społecznej i państwowej; pierwsze poczęły szukać nowych, niekłamanych prawd w Polsce.

W czasie okupacji jedną z tych prawd, prawd najwymowniejszych, była konieczność walki o wolność. Młodzież podjęła ją bez wahania. Zapał, wiara, ofiarność, nieugiętość stały się sztandarami walczących. Z starymi pistoletami w dłoni szła polska młodzież na moździerze i czołgi. Gdy wróg sunął na jej szeregi w stalowych potworach, ona zza płyt chodnikowych walczyła do upadłego. Zapisała też swym udziałem w walce w latach niewoli piękne karty w historii narodu. A gdy odzyskała możność zmierzenia sił z najeźdźcą na polach bitew, okryła nieśmiertelną sławą swe bohaterstwo i swój oręż.

Dziś wkracza w nasze życie publiczne inna młodzież: dorastająca zaledwie, zaprawiająca się dopiero do udziału w troskach państwa. Zdobywa ona sobie prawo do decydowania o jego sprawach w momencie wielkich przełomów w naszych dziejach. Zdarzenia, których jest codziennym świadkiem, są tak wielkie, że młode jej umysły nie zawsze zdolne są objąć ich ogrom i doceniać należycie ich wagę i znaczenie.

Dlatego, by w skomplikowanych warunkach obecnej rzeczywistości, uchronić młodzież od popełniania błędów, by ułatwić jej zdążanie właściwymi drogami ku odnajdywaniu wartości nieprzemijających — należy poświęcać jej wiele uwagi i nie rozstawać się z nią w wędrówkach w poszukiwaniu ideału.

Ideał ten dziś w Polsce porwał cały naród. Odzyskanie niepodległości i umocnienie jej, przekreślenie błędów przeszłości i wcielenie w życie nowej idei państwowej, utrwalenie demokracji i odbudowa zniszczonego kraju wszystkimi mózgami i wszystkimi ramionami obywateli — oto jego treść najistotniejsza.

Zadania są wielkie. Realizacja ich wymaga długiego czasu i olbrzymiego wkładu sił.

Młodzież polska ma tych sił poddostatkiem. Przejawia ona dużo entuzjazmu w swej postawie do współczesności i wykazuje niezłomną wiarę w swe posłannictwo w życiu narodu.

Na licznych zjazdach i konferencjach odbywających się w naszych czasach, młodzież mocno akcentuje swe narodowe uczucia, wyrażając przekonanie, że płomieniem miłości Ojczyzny zapali wszystkie serca rodaków.

Dla starszego pokolenia narodu — dla tego pokolenia, które pragnie iść z młodzieżą i być jej oddanym przewodnikiem — taka postawa młodzieży do zadań chwili i do jej w nich obowiązków jest wielką radością. Bo dzięki temu, drogi obu generacji stały się dziś w Polsce wspólne: dojrzali i młodzi pójdą razem ku Polsce Demokratycznej, niepodległej i sprawiedliwej, ku Polsce oczyszczonej z butwiejącego rupiecia przeżytków, ale zachowującej i ulepszającej wszystko, co było w przeszłości i co będzie w teraźniejszości piękne, prawdziwie narodowe, zdrowe i szlachetne.

Stanisław Ziemak.

Konferencja prasowa w Białym Domu

Przed spotkaniem Wielkiej Trójki w Berlinie

NOWY JORK, 15. 6. (Polpress). Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej w Białym Domu, że zostały już ustalone miejsce i data jego spotkania z marszałkiem Stalinem i premierem Churchillem.

Wszystkie szczegóły spotkania zostały omówione przez specjalnych wysłanników prezydenta J. Daviesa w Londynie i Harry Hopkinsa w Moskwie, którzy powrócili do Waszyngtonu po wypełnieniu swych misji.

Na konferencję tę prezydentowi Trumanowi będą towarzyszyć: sekretarz stanu Stettinius, dawny szef departamentu koordynacji, James Wyrnes, admirał Leah Davies, Hopkins oraz sztab specjalistów.

Prezydent Truman podkreślił, że kierownicy 3 wielkich mocarstw znajdują się na drodze do pomyślnego rozwiązania wszystkich kwestii spornych i pod tym względem są dużo bliżsi osiągnięcia pożądanego rezultatu, niż przed wyjazdem Daviesa i Hopkinsa do Londynu i Moskwy.

Prezydent zaznaczył, że rozstrzygnięcie kwestii „veta", która dzieliła przez jakiś czas przedstawicieli Wielkich Mocarstw w San Francisco, jest zasługą Hopkinsa.

LONDYN, 15. 6. (BBC). Dziś zostało tu ujawnione, że konferencja Marszałka Stalina, Prezydenta Trumana i Premiera Churchilla odbędzie się w Berlinie. Data odbycia konferencji nie jest jeszcze podana do wiadomości.

Wincenty Witos nie weźmie udziału w naradach

List Witosa do ambasadora Lebiediewa

MOSKWA, 15. 6. (TASS). W dniu wczorajszym odlecieli do Moskwy samolotem specjalnym zaproszeni na konferencję w sprawie reorganizacji Polskiego Rządu Tymczasowego: Zygmunt Żuławski, prof. Adam Krzyżanowski i dr Henryk Kołodziejski. Prof. Stanisław Kutrzeba znajduje się już w Moskwie, dokąd był zaproszony na sesję jubileuszową Akademii Nauk Związku Radzieckiego. Wincenty Witos, na skutek choroby, nie mógł wyjechać do Moskwy. W charakterze obserwatorów wyjechali wiceminister Szwalbe, min. Rzymowski i inni.

MOSKWA, 15. 6. (TASS). Dnia 12 bm. ambasador Lebiediew, działając z polecenia Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych Mołotowa, ambasadora W. Brytanii sir Archibalda Clark Carra i ambasadora Stanów Zjednoczonych Harrimana, przesłał Wincentemu Witosowi zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji w Moskwie. W dniu 14 bm. przedstawiciel ambasady otrzymał odpowiedź następującej treści:

„Do Pana Lebiediewa, ambasadora ZSRR w Warszawie. Dziękuję uprzejmie za zaproszenie na konferencję w Moskwie w dniu 15 bm. i donoszę, że niestety, z powodu ciężkiej choroby, nie mogę wziąć udziału w obradach. Życząc owocnych wyników konferencji dla dobra narodu polskiego i narodów sprzymierzonych, pozostaję

Wincenty Witos".

Dalsze klęski wojenne Japończyków

LONDYN, 15. 6. (TASS). Według doniesienia agencji Reutera, Sztab Zjednoczonego Dowództwa Sił Zbrojnych Sojuszników w południowo-zachodniej części Oceanu Spokojnego podaje, że wojska australijskie na wyspie Borneo, posunęły się o 8 mil. i zajęły lotnisko Brunei.

Oddziały wojsk australijskich znajdują się obecnie w odległości 2 mil od miasta Brunei.

Inne oddziały wylądowały na zachodnim wybrzeżu wyspy Borneo w odległości 2 mil na wschód od miasta Brunei.

Lotnictwo sojusznicze atakowało obiekty japońskie na wyspie Formoza, na wybrzeżu półwyspu Malajskiego i w rejonach Kantonu i Szanghaju.

*

WASZYNGTON, 15. 6. (TASS). Sztab Floty USA na Oceanie Spokojnym donosi, że lotnictwo amerykańskie, mające swe bazy na wyspie Okinawa, dokonało nalotu na lotniska Kanoja a wyspie Kiu-Sziu.

Na wyspie Okinawa, po 9 dniowych walkach, w których Japończycy stracili 3.500 żołnierzy, oddziały amerykańskiej piechoty morskiej przełamały zorganizowany opór Japończyków na półwyspie Oroku.

*

LONDYN, 15. 6. (TASS). Według doniesienia agencji Reutera, oddziały sojusznicze, wspierane przez jednostki morskie i lotnictwo, wylądowały na Naha.

Wojska japońskie na wyspie Okinawa zostały stłoczone na wąskim skrawku wybrzeża w południowej części wyspy.

Liga Panarabska przeciwko Francji

LONDYN, 15. 6. Agencja Reutera donosi z Kairu, że Liga Panarabska postanowiła zastosować wobec Francji następujące sankcje:

1. zerwanie stosunków dyplomatycznych;
2. zakaz francuskich audycji radiowych na Bliskim Wschodzie;
3. zniesienie nauczania języka francuskiego;
4. konfiskatę mienia francuskiego.

Sankcje te będą zastosowane, jeżeli Francja nie zgodzi się na udzielenie Syrii i Libanowi pełnej niepodległości.

Potworne zbrodnie niemieckie w Stutthofie

Więźniów topiono również w morzu

GDAŃSK, 15. 6. (TASS). Do Warszawy powróciła z Gdańska Główna Komisja dla Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Delegaci zwiedzili obóz koncentracyjny w Stutthofie, przez który przeszło 30.000 osób różnych narodowości.

40.000 więźniów zginęło w krematorium i komorach gazowych. Prócz tego stosowano zatapianie w morzu, zrzucanie głową w dół z kilkumetrowej wysokości i duszenie ofiar przez zanurzenie głowy w wodzie.

Komisja nawiązała w Gdańsku kontakt z Nadzwyczajną Komisją Radziecką do badania zbrodni niemieckich. Obydwie komisje zwiedziły wspólnie miejsca kaźni hitlerowskich.

Projekt wprowadzenia ustroju republikańskiego we Włoszech

RZYM, 15. 6. Przywódca włoskiej partii socjalistycznej, Nenni, odbył wczoraj konferencję z księciem Umberto, wobec którego zaznaczył, że jedynym wyjściem z obecnego kryzysu było by stworzenie republiki.

Zaostrzenie się stosunków między Anglią a Francją

LONDYN, 15. 6. (TASS). Premier Churchill przedstawił wczoraj na posiedzeniu w Izbie Gmin obecną sytuację polityczną. Premier zaznaczył, że stosunki między Wielką Brytanią a Francją są napięte z powodu incydentu syryjskiego. Według oświadczenia premiera wojska brytyjskie wycofają się z krajów Lewantu natychmiast po zawarciu układu.

Rozwiązanie parlamentu

LONDYN, 15. 6. W dniu dzisiejszym nastąpi rozwiązanie parlamentu angielskiego. Wybory odbędą się 5 lipca.

Mord 80% Żydów w Europie

PARYŻ, 15. 6. Tylko 1/5 żydów niemieckich przeżyło terror hitlerowski. Specjalna komisja bada sprawę ustosunkowania się partii hitlerowskiej do Żydostwa przed wojną i podczas wojny.

We Francji tylko 5% Żydów przetrwało okupację.

Żądania Czechosłowacji

PRAGA, 15. 6. (TASS). Rząd czeski ogłosił, że ma zamiar zażądać rekompensaty za straty wojenne w formie przyznania Czechosłowacji części terytorium niemieckiego. W związku z wysiedleniem mniejszości rząd oświadczył, że Włosi i Węgrzy, którzy nie współpracowali z Niemcami, wysiedleniu nie podlegają.

Udekorowanie gen. Eisenhowera

PARYŻ, 15. 6. (TASS). Generał de Gaulle udekorował gen. Eisenhowera i jego szefa sztabu najwyższym odznaczeniem Francji. Uroczystość odbyła się w Paryżu pod Łukiem Triumfalnym.

8000 hitlerowców w Hiszpanii

NOWY JORK, 15. 6. (TASS). Agencja „Associated Press" podaje, że liczba Niemców przebywających w Hiszpanii wynosi 8.000 osób. Panuje jednak przekonanie, że w Hiszpanii znajduje się od 20 do 30.000 Niemców, zamieszkujących przeważnie w miejscowościach letniskowych i willach na wybrzeżu.

Ujęcie Ribbentropa

LONDYN, 15. 6. Władze brytyjskie ujęły w Hamburgu poszukiwanego od dłuższego czasu ministra spraw zagranicznych Rzeszy, von Ribbentropa.

W kilku wierszach

Prasa londyńska ujawnia, że Wielka Brytania posiadała organizacje ruchu podziemnego przygotowane na wypadek opanowania wysp brytyjskich przez Niemcy.

*

Szef niemieckiej policji w Belgii von Kopenol został ujęty w Belgii i stanie wkrótce przed sądem nadzwyczajnym.

*

Radio szwedzkie podaje, że w lesie w pobliżu Esbjerga (Dania) wyleciał w powietrze skład min.

*

Premier rządu Albanii Enwer-Hodża przyjął na specjalnej audiencji szefa misji wojskowej ZSRR pułkownika Sokołowa.

*

Rząd argentyński zamknął organ postępowo-demokratycznej partii — gazetę „La Tribuna", która wychodziła w Rosario.

*

Proces Petaina rozpocznie się w dniu 26-go lipca br.

Przed czerwcową wędrówką ludów

Rozmowa z Władysławem Wolskim przewodniczącym Centralnego Komitetu Przesiedleńczego

Bieżący miesiąc czerwiec jest zgodnie z zakreślonym przez rząd planem, miesiącem największego nasilenia akcji przesiedleńczej na tereny zachodnie, jest okresem masowych wędrówek ludów z dzielnic centralnych i wschodnich na wyludnione obszary Prus Wschodnich, Pomorza i Śląska.

Przed 3 tygodniami w Prezydium Rady Ministrów odbyło się organizacyjne zebranie partii politycznych, związków zawodowych, organizacyj społecznych i młodzieżowych, na którym ukonstytuowano Centralny Komitet Przesiedleńczy, powołany dla kierowania akcją repatriacji i osiedlania na ziemiach zachodnich.

Zadania tej instytucji, koordynującej prace poszczególnych organizacyj w tej dziedzinie i trudności związane z akcją przesiedleńczą, zakrojoną na niespotykaną dotąd skalę, przedstawił w rozmowie z korespondentem „Rzeczypospolitej" — przewodniczący nowopowstałego Komitetu Centralnego wiceminister Administracji Publicznej, Władysław Wolski.

— Według przybliżonych obliczeń — mówi ob. minister — w ciągu lata należy przesiedlić na tereny zachodnie przeszło dwa miliony ludzi, co zresztą byłoby zaledwie częścią olbrzymiej rzeszy Polaków zarówno repatriowanych zza Bugu, jak i ze zniszczonych dzielnic centralnych, którzy powinni przejść na tamte obszary. Ziemie zachodnie bowiem zamieszkiwało ponad siedem milionów ludności niemieckiej i taką samą liczbę Polaków trzeba etapami tam przesiedlić.

— Dają się słyszeć czasem skargi na niedostateczne niekiedy zrozumienie znaczenia przeprowadzanej akcji ze strony niektórych organów administracji publicznej. Czy jest sprecyzowana odpowiedzialność za sprawne w granicach możliwości przeprowadzenie tego wielkiego przedsięwzięcia, czy skoordynowane są poczynania poszczególnych agend aparatu państwowego w tym zakresie?

— W tej chwili cały kraj pokryty jest siecią Komitetów Przesiedleńczych, do których obok urzędników administracji państwowej względnie samorządu wchodzą przedstawiciele najszerszych warstw społeczeństwa, zrzeszonego w partiach politycznych, związkach i różnego rodzaju organizacjach. Na czele komitetów wojewódzkich stoją z urzędu wojewodowie, w starostwach — starostowie, w miastach — prezydenci, względnie burmistrzowie.

Akcją kieruje Centralny Komitet Przesiedleńczy. Całość pracy pomyślana jest w ten sposób, by odpowiedzialność za jej wykonanie ponosiła administracja państwowa, jednak by najściślej i najwydatniej współdziałało w niej zorganizowane w partiach i związkach społeczeństwo — jest to bowiem nieodzownym warunkiem powodzenia tego wielkiego przedsięwzięcia.

Organami wykonawczymi są komórki Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, którego przedstawiciele wchodzą w skład Komitetów Przesiedleńczych od wojewódzkich do powiatowych. W ten sposób nie pracują one obecnie w próżni, lecz w oparciu zarówno o inne organy administracji państwowej, jak i o organizacje społeczne i partie polityczne, w oparciu o cały kraj. Zarówno bowiem przedstawiciele administracji państwowej, samorządu, jak i społeczeństwa z racji swego udziału w Komitetach Przesiedleńczych muszą iść Urzędowi Repatriacyjnemu w jego poczynaniach z najdalej idącą pomocą.

— Jednak w praktyce akcja przesiedleńcza natrafia często na duże trudności wynikające przede wszystkim z braku środków transportowych i niemożności uzyskania ich dla przewozu repatriantów i przesiedlanej ludności...

— Te trudności transportowe dają się w tej chwili odczuwać niestety nie tylko w tej wielkiej i wyjątkowo ważnej z państwowego punktu widzenia akcji, ale i w wielu innych mających równie duże znaczenie, by wymienić tylko zagadnienie dostawy do miast środków aprowizacyjnych, czy różnego rodzaju materiałów koniecznych dla odbudowy kraju.

O samochody dla przewozu repatriantów staramy się usilnie i już osiągamy nawet pewne wyniki, jednak te środki transportowe przeznaczamy przede wszystkim dla placówek PUR na ziemiach zachodnich, gdzie przybysze znajdują się w obcym, nieznanym sobie miejscu i muszą być rozwiezieni do punktów wyznaczonych. Troskę o dostarczenie przesiedlonym komunikacji w dzielnicach centralnych, gdzie komórki administracji publicznej dysponują pewną ilością środków lokomocji, pozostawiamy przedstawicielom tych organów, wojewodom, prezydentom czy starostom, którzy powinni w trudnych wypadkach jako przewodniczący miejscowych Komitetów jak najbardziej ułatwić pracę PUR.

Raz jeszcze bowiem podkreślam, że powodzenie całej podjętej akcji zależy w decydującym stopniu od ścisłej współpracy poszczególnych agend władz administracyjnych między sobą i społeczeństwem.

— Jednak wobec szczupłej ilości samochodów nie można na tych środkach lokomocji oprzeć całej akcji przewozu na zachód wielotysięcznych rzesz repatriantów. Czy przewiduje się zmobilizowanie dla akcji przesiedleńczej odpowiedniej ilości taboru kolejowego?

— Konkretny plan dostawienia odpowiedniego taboru został już opracowany. W niektórych województwach, przede wszystkim w województwie kieleckim, kursują już pociągi wahadłowe, przerzucające partie przesiedleńców na zachód i powracające po nowy transport. Ostatnio z województwa kieleckiego wyjechało na zachód ponad 28 tysięcy ludzi.

— Podobno pociągi z repatriantami stoją na stacjach nieraz po kilka dni w oczekiwaniu zwolnienia toru i puszczenia transportu w dalszą drogę?

— Możliwe, iż tak się zdarzało w początkowym, jeszcze nie ujętym w ramy organizacyjne stadium akcji przesiedleńczej przed zakończeniem wojny. Obecnie wraz z normowaniem się warunków w kolejnictwie, naprawą i budową nowych torów, zwłaszcza wobec zwolnienia wielu linii z transportów wojskowych — sytuacja ulega stałej i wyraźnej poprawie i obecnie takie wypadki należą już do rzadkości.

— Czy na terenach, na które kierowane są grupy repatriantów, znajdują się już polskie placówki, powołane do roztoczenia opieki nad przybyszami?

— We wszystkich miejscach, dokąd kierujemy transporty, urzędują już placówki PUR, którego obowiązkiem jest opiekowanie się repatriantami i przesiedleńcami od punktu wyjściowego aż do przybycia na miejsce przeznaczenia. W tym okresie powinny one dbać zarówno o wyżywienie, jak i o stan zdrowia przesiedlanych.

— Do niedawna jeszcze skarżono się na to, że w wielu miejscowościach, nawet w dużych miastach, nie było dokładnie wiadomo, jaka właściwie instytucja zajmuje się przyjmowaniem zapisów na wyjazd?

— Obecnie grupy przesiedleńcze organizują wszystkie placówki PUR, wszystkie partie polityczne, związki i instytucje wchodzące w skład Komitetów Przesiedleńczych. Jest to jeden z ich podstawowych obowiązków, wynikających z udziału w wielkiej akcji, od której rezultatu zależy faktyczne objęcie przez Polskę w posiadanie należnych nam ziem zachodnich.

Z. S.

Echa i odgłosy

Niepokój Quislingów

W pochmurny dzień październikowy ubiegłego roku generał Bór-Komorowski opuszczał ruiny Warszawy w niemieckiej limuzynie, jadąc do niewoli „znienawidzonych" faszystów. Pan hrabia spełnił swój „święty" obowiązek wobec Ojczyzny. Kamienny spokój malował się na jego twarzy, gdy jechał ulicami „Paryża nad Wisłą", zamienionego dzięki niemu w Pompeję. Pod milionami ton gruzów kamienic warszawskich pozostawił na wieki trzysta tysięcy „ukochanych" rodaków.

Obecnie po uwolnieniu Bora z obozu jeńców i jego przyjeździe do Londynu, tamtejsza klika przyjęła go z rozrzewnieniem i honorami jako „cudem ocalonego". Był przecież siedem miesięcy w niemieckiej niewoli.

Okazuje się, że niewola niemiecka nie dla wszystkich jest jednakowa. Pan Bór był również tego zdania, kiedy wybrał ją dobrowolnie, zamiast udać się na drugą stronę Wisły. Bał się widocznie zostać z polskim ludem.

Jeden z korespondentów prasy emigracyjnej z zachwytem i tkliwością stwierdza, że świetny wygląd generała Bora nie doznał w obozie uszczerbku: generał wprawdzie schudł nieco, lecz obecnie szybko zaczyna... nawet tyć. Szczęście to naprawdę dla narodu, że Bór po niedawnych przeżyciach nie stracił apetytu... Szczęście to odczuwają zwłaszcza Warszawiacy, tułający się dziś po całej Polsce z „łaski" tego wielkiego „patrioty".

W wywiadzie udzielonym prasie, generał Bór pięknym barytonem zakomunikował dziennikarzom, że „zwycięstwo nad Niemcami nie wywołuje w nim uczucia radości". Wywołuje natomiast uczucie smętnej zadumy to, co dzieje się w Polsce. Przeraża go demokracja polska. Przeraża go władza ludu polskiego. Przeraża zmierzch złotej wolności szlacheckiej.

O ludziach podobnych Komorowskiemu, dziennik francuski „Action" pisze:

„Ludzie posiadający tak czułe sumienie i zamartwiający się niedostatecznie demokratycznym składem polskiego rządu w Warszawie, chcieli by go uzupełnić przez wprowadzenie doń przedstawicieli antysemityzmu i wielkich posiadaczy ziemskich. Ci sami ludzie wyrażają najwyższe uznanie dla zachowania się Argentyny w czasie wojny". Argentyna, jak wiadomo, nieraz była w czasie wojny bazą morską dla niemieckich i japońskich łodzi podwodnych.

Wraz ze wzrostem żywiołowej radości, ogarniającej narody Europy po klęsce hitleryzmu — wzrasta nienawiść do demokracji nielicznych już, na szczęście, „Quislingów" — amatorów. Nie zraża ich pełne rezygnacji zachowanie się prawdziwego Quislinga — Hachy Norwegii. Quisling też bał się ludu norweskiego. Zgłosił się sam do więzienia — cichy, spokojny, złamany, nawet skruszony. Bezpieczniej się czuje za grubymi murami więzienia, niż na placu publicznym w Oslo. Tam tłum by go rozszarpał.

„Quislingi" nie uważają siebie za faszystów. Bór-Komorowski też nie nazywa siebie faszystą. Mieni się Polakiem. Żałuje jednak upadku Rzeszy niemieckiej. Boleje nad klęską państwa-potwora, twórcy Oświęcimia, Treblinki, Dachau. Mentalności Bora i jego kliki odpowiadają w zupełności głosy reakcji światowej, żądającej rycerskiego traktowania niemieckich zbrodniarzy wojennych w rodzaju Göringa czy Dönitza. Moralność tracącej swoje ostatnie szanse kliki londyńskiej przypomina psychologicznie owego zwariowanego dziennikarza, który w czasie wywiadu z „jeńcem" — Göringiem zapytał go między innymi, czy ma w dalszym ciągu dobry apetyt. Zapytał o to bez złośliwości, dobrodusznie, po przyjacielsku. Na marginesie tego wydarzenia „News Chronicle" przypomina Göringowi, że „więźniowie Buchenwaldu i Belsen również mieli normalny apetyt".

Wynurzeniami Komorowskiego witający go ostentacyjnie emigracyjny „rząd" londyński wydaje na siebie ostateczny wyrok nie tylko przed rodakami w kraju, lecz i przed swymi topniejącymi zwolennikami za granicą.

W ciągu ostatnich dni szereg polskich organizacji we Francji zerwało z „rządem" emigracyjnym i przyłączyło się do Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, uznającego, jak wiadomo, jedyny legalny Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej. Należą do nich: Polskie Towarzystwo Pomocy Wzajemnej, Związek Rezerwistów i byłych kombatantów, polskie oddziały minierów, Związek Strzelców w Nancy.

Następuje wszędzie zmierzch Quislingów.

Jerzy Jacyna.

16000 hitlerowców pod kluczem

WASZYNGTON, 15. 6. Amerykańska służba bezpieczeństwa aresztowała na terenie okupacyjnym już 16.000 narodowych socjalistów, nie licząc funkcjonariuszy SS i gestapo. Lista wybitnych hitlerowców obejmuje 300.000 nazwisk, w tym 50.000 niemieckiej zmotoryzowanej policji oraz 50.000 wysokich urzędników partyjnych.

Grupa 16 aresztowanych Polaków

stanie przed sądem pod zarzutem dywersji

MOSKWA, 15. 6. (TASS). W związku z aresztowaniem w swoim czasie grupy polskich dywersantów z generałem Okulickim na czele, agencja „Tass" podaje do wiadomości, że grupa ta zostanie pociągnięta do odpowiedzialności sądowej. Sprawę skierowano już do Wojennego Kolegium Sądu Najwyższego Związku Radzieckiego.

Wełna amerykańska w drodze do Łodzi

ŁÓDŹ, 15. 6. (Polpress). W drodze do Łodzi znajduje się pierwszy transport wełny amerykańskiej w ilości 30.700 ton. Wełna ta przybyła drogą morską do Konstancji, gdzie przeładowana została na pociąg, zdążający bezpośrednio do Łodzi.

Generał de Gaulle uda się wkrótce do Waszyngtonu.

Konferencja Prasowa w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA, 15. 6. (TASS) W dniu 13 bm. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja prasowa — na której marszałek Rola Żymierski i minister Rzymowski informowali zebranych dziennikarzy o aktualnych zagadnieniach politycznych.

Straty Brazylii w wojnie

W Rio de Janeiro ogłoszono oficjalnie, że podczas wojny, w rezultacie działań przeciwnika Brazylia, straciła 31 statków handlowych, a brazylijska flota wojenna — dwa okręty.

Powrót Hopkinsa

WASZYNGTON, 15. 6. (TASS). Osobisty przedstawiciel prez. Trumana, Harry Hopkins, powrócił wczoraj wieczorem do Waszyngtonu.

Przegląd prasy

Kartele międzynarodowe

„Życie Warszawy" pisze o mackach, jakie rozpuszczają już na pobojowiskach Europy rzecznicy międzynarodowych karteli.

Gdy w Berlinie podpisywano akt bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, oni podpisywali równocześnie akty o wznowieniu umów kartelowych, przerwanych przez wojnę. Zakomunikował o tym w senacie amerykańskim minister sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych Biddle, wnosząc projekt ustawy o obowiązku rejestracji w ministerstwie sprawiedliwości wszelkich umów z firmami zagranicznymi.

Kapitaliści rozporządzają olbrzymimi środkami i wkrótce rozpoczną akcję propagandową przy pomocy opłacanej prasy.

Wytwarza się sytuacja paradoksalna. Akt kapitulacji bezwarunkowej oddaje do dyspozycji rządów państw sprzymierzonych przemysł niemiecki i wszystkie jego zasoby, a równocześnie sięga po to chyłkiem międzynarodowy kapitał skartelizowany, dla którego nie przedstawia trudności znalezienie wspólnego języka z rekinami przemysłu niemieckiego. Nic to, że „wyroby" tego właśnie przemysłu do V-1 i V-2 włącznie, jeszcze do niedawna zamieniały miasta Europy w gruzy, a wyrób, znany pod nazwą cyklonu, służył do wytruwania milionów niewinnych ludzi w komorach gazowych. Business is business.

Jak hieny na polach bitew, potentaci karteli międzynarodowych żerują na pobojowiskach Europy.

Nic to dla nas nowego.

My, w Polsce, kartele znamy dobrze. Robotnik i pracownik polski, nędzą i bezrobociem płacił za machinacje karteli. Międzynarodowy kartel wagonów, stali czy żelaza, dyktował warunki, „regulował" produkcję w Polsce i ograniczał nasz eksport. Kartele międzynarodowe oddawały w pacht różne dziedziny naszego przemysłu (np. produkcja żarówek) temu czy innemu koncernowi zagranicznemu.

W Polsce rosły bezrobocie i nędza, postępowała ruina gospodarcza wsi, gdy zyski karteli wzrastały.

Nasz lud pracujący pamięta również, że

i w Polsce kartele wiązały się z rodzimą reakcją. Od rządu sanacyjnego otrzymywały kartele różne prawa i przywileje. W znacznej mierze finansowały one wybory na rzecz „jedynki" (BB), wspomagały Ozon, w zamian za utrzymywanie cen kartelowych na wysokim poziomie.

Dziś w demokratycznej Polsce nie ma miejsca na kartele. Rząd Tymczasowy RP. w żadnym wypadku nie dopuści do wznowienia ich działalności w naszym kraju.

W Polsce zrobiliśmy z kartelami porządek. Musimy jednak czuwać, by nie usadowiły się one o miedzę od nas, by znów — jak po tamtej wojnie — nie przyłożyły swej ręki do odbudowy potencjału przemysłowego Niemiec, co stałoby się znów odskocznią do rozpętania przez Niemcy nowej wojny.

Ziemia nas wzywa

„Rzeczpospolita" precyzuje nasze zadania na ziemiach zachodnich po wygranej wojnie.

Niemcy pójdą za Odrę — usuniemy ich bezpowrotnie. W Polsce nie może być miejsca dla Niemców „dobrych", czy złych. Wszystkich wypędzi się do Vaterlandu, mamy dość swoich ludzi — nie możemy dopuścić do tego, by na ziemiach polskich odżywała piąta kolumna grożąca pożarem naszego zaplecza.

Przeszło 7 mil. Niemców osadzono na naszych ziemiach zachodnich. Brutalna polityka pruskich i hitlerowskich hakatystów starała się zniszczyć polskość doszczętnie, wyrugować słowo polskie nawet z nagrobków cmentarnych. Administracja niemiecka rozmyślnie zniekształcała nazwiska polskie, tłumacząc się trudnością wymowy. Nie tak dawno, bo w r. 1943 w Prusach Wschodnich i ziemiach nadodrzańskich zmieniono przeszło 3 tys. nazw miejscowości na niemieckie, a jeziora mazurskie nazwano wschodnimi.

Teraz całymi masami

nad Odrę jedziemy my. Od miesiąca daje się zauważyć w Polsce planowo zorganizowaną akcję przesiedleńczą. Drogi na zachód wypełnione są repatriantami i ochotnikami z Polski centralnej. Zorganizowane kolumny przesiedleńców pod kierownictwem wyznaczonych przodowników dążą do miejsc osiedlenia się.

Dziennik kończy swe rozważania tymi słowy:

Jedziemy nad Odrę i Nissę — ziemie te czekają na gospodarzy i pionierów polskości. To, co otrzymaliśmy dzięki przelanej krwi, musi być utrwalone pracą i tego nie można odkładać na jutro.

K. Jesion.

O dobro klasy pracującej

Na ostatnim posiedzeniu KRN w dyskusji nad expose premiera Osóbki-Morawskiego m. in. zabrał głos przedstawiciel Komisji Centralnej Związków Zawodowych ob. Witaszewski. Przemówienie jego nacechowane było głęboką troską o pracownika polskiego, nie zawsze sprawiedliwie traktowanego.

Robotnik polski, górnik śląski, włókniarz łódzki i inteligent pracujący z zapałem wzięli się do pracy w odrodzonym Państwie. Nie pytając o wyżywienie ani stawki płacy, pracowali bez wytchnienia w zrozumieniu wielkich potrzeb armii, starając się zapewnić zapleczu artykuły pierwszej potrzeby. Jeśli robotnik szedł początkowo do pracy z pół kg chleba dziennie, to jest to stan nie dający się utrzymać na dłuższą metę.

A jednak nie uległ on wcale poprawie. Jest to w chwili obecnej najważniejsze zagadnienie całej klasy pracującej. **Płace gotówkowe bowiem nie są realne bez właściwej aprowizacji klasy pracującej.**

Ob. Witaszewski wskazał na poważne niedociągnięcia niższych organów Ministerstwa Aprowizacji, stwierdzając, że weszli do nich ludzie, pragnący szkodzić demokracji i wprowadzać zamęt. Mając usta pełne frazesów patriotycznych, mówią o Polsce i jej niepodległości, równocześnie jednak tworząc ferment wśród klasy robotniczej i rzucając nowemu ustrojowi kłody pod nogi. Przedstawiciel polskiego świata pracy podał rządowi i zebranym posłom kilka aż nadto rażących przykładów destrukcyjnej działalności tych elementów.

Pracownik polski, zaopatrujący kraj w metal, węgiel, włókno i wyroby przemysłowe, musi w dzisiejszych ciężkich warunkach dostawać tyle produktów żywnościowych, ile tylko jest możliwe. Trzeba wreszcie skończyć z drukowaniem kartek żywnościowych, które nie mogą być realizowane.

Drugim ważnym zagadnieniem jest uregulowanie płacy za pracę. Opracowana przez Wydział Ekonomiczny Ministerstwa Przemysłu tabela płac od 2 do 5,60 zł nie jest życiowa w przemyśle państwowym. Nie można regulować płac w sposób mechaniczny, kiedy nie ustabilizowano jeszcze polityki cen. Nie wolno robić posunięć w stosunku do płac bez uprzedniego porozumienia się z KC Związków Zawodowych, która trzyma rękę na pulsie życia i doskonale orientuje się w warunkach ekonomicznych świata pracy w całym kraju. Trzeba całej klasie robotniczej dać możność podciągnięcia się w zwyż, podnieść jej kwalifikacje, a nie oceniać jej pracy kategoriami nieżyciowej tabeli płac.

Z polityką płac wiąże się ściśle zagadnienie cen za produkty przydziałowe. Muszą one być w całym kraju mniej więcej równe i nie wygórowane. Nie może np. chleb kosztować w Łodzi 1,25 zł, w Krakowie 1,50 zł, a w Kielcach 3,— zł. Ciężko pracującym musi się dać dodatkowe normy wyżywienia. Tak górnik, hutnik, kolejarz, czy robotnik przemysłowy, jak również nauczyciel wychowujący młode pokolenie, muszą otrzymać za swe zasługi lepsze wyżywienie.

Omówiwszy konieczność współpracy czynników rządowych z KCZZ w sprawie płac oraz rozprawiwszy się z niektórymi elementami hamującymi zwiększenie produkcji, będącej podstawą dobrobytu klasy pracującej, ob. Witaszewski skrytykował dotychczasową działalność Ubezpieczalni Społecznych w kraju. Muszą one rzeczywiście dbać o ubezpieczonych, dać im opiekę lekarską i szpital oraz opiekę emerytalną.

Ukoronowaniem walki klasy robotniczej na całym szeregu odcinków życia gospodarczego był dekret Rządu o radach zakładowych, przyjęty z zadowoleniem przez masy pracujące. Okazało się jednak w praktyce, że dyrekcje fabryk, mające w myśl tego dekretu „współdziałać" z radami zakładowymi w sprawie przyjmowania i zwalniania pracowników, komentują ten punkt dekretu na swój sposób. Dlatego trzeba jasno powiedzieć, że bez rady zakładowej nie powinno być ani przyjęcia, ani zwolnienia pracownika.

Jasnym jest, że sytuacja gospodarcza kraju jest jeszcze ciężka. Trzeba jednak i w dzisiejszych warunkach dbać przede wszystkim o to, by masy pracujące, pomagające w odbudowie naszej nowej państwowości, miały możliwie najlepsze warunki bytu i rozwoju.

Er.

Wprowadzenie obrotu bezgotówkowego

Minister Przemysłu w okólniku z dnia 1-go czerwca br. w sprawie obrotu bezgotówkowego stwierdza, że celem prac Rządu w kierunku polityki walutowej jest dokonanie w jak najkrótszym czasie stabilizacji wartości pieniądza w kraju. Do osiągnięcia tego celu koniecznym jest ograniczenie emitowania dalszej ilości banknotów. By jednak ta ilość pieniędzy, która została już wypuszczona, wystarczyła na prowadzenie całej gospodarki narodowej, musi się upłynnić środki płatnicze, które nieproduktywnie spoczywają w kasach urzędów, przedsiębiorstw i firm. Konsekwencją upłynnienia środków płatniczych będzie ich powrót do kas banków, co da możność tym ostatnim dalszego kredytowania gospodarki narodowej lub też uciekania się do emitowania nowych banknotów.

Dla utrzymania takiego stanu koniecznym jest dalej przekształcenie — powszechnie u nas stosowanego — systemu gotówkowego na system obrotu bezgotówkowego. Obrót ten, zwany również obrotem żyrowym, polega na regulowaniu należności drogą przelewania sum z rachunku dłużnika na rachunek wierzyciela. Wyrównanie tych należności odbywa się zatym nie przy pomocy gotówki, lecz przez odpowiednie księgowanie, dokonywane przez bank na rachunkach klientów na ich żądanie. Przez takie księgowanie mogą być wszystkie zapłaty dokonywane bez konieczności uszczuplania z gotówki banków.

W związku z powyższym Minister Przemysłu polecił wszystkim kierownikom podległych mu urzędów, przedsiębiorstw państwowych i przedsiębiorstw pozostających pod zarządem państwowym:

1. Otwarcie w jak najkrótszym czasie rachunków żyrowych w Narodowym Banku Polskim, względnie kont bankowych w innych instytucjach kredytowych;
2. Dokonywanie wszelkich operacji finansowych w drodze bezgotówkowej za pośrednictwem instytucji kredytowych.

Prace Inspektoratu Hodowli Koni

Pomorską hodowlę koni wojna zmiotła z powierzchni ziemi.

W pierwszym rzędzie przyczynili się do tego z rozmysłem okupanci przez wywóz i uprowadzenie w głąb Niemiec wszystkich stadnin elitowych, ogierów Państwowego Stada w Starogardzie, klaczy zarodowych wraz z młodzieżą, oraz poważnej ilości koni użytkowych.

W czasie cofania się wojsk nieprzyjacielskich i następowania armii radzieckiej nastąpił przez zniszczenie i obustronne rekwizycje dalszy poważny ubytek, tak, że łączne straty pogłowia końskiego na terenie Województwa Pomorskiego należy przyjąć globalną cyfrą 75%, a co najgorsze, że pozostawiony na miejscu materiał składa się prawie wyłącznie z osobników b. miernych, pod względem hodowlanym nie przedstawiających żadnej wartości.

Aczkolwiek przy takim stanie rzeczy — wobec braku liczniejszego materiału wyjściowego — w najbliższych latach nie może być mowy o metodycznej hodowli w szerszym zakresie, a raczej o produkcji konia, to jednak tym większa praca i odpowiedzialność ciążyć będzie na pracownikach Inspektoratu Hodowli.

Przez zniszczenie Niemiec — źródła niepokoju europejskiego — zagadnienie hodowli konia w Polsce jako zagadnienie przede wszystkim obrony Państwa, schodzi na plan drugi, a staje się zagadnieniem wybitnie gospodarczym i wymagać będzie nadania jej wyraźnego kierunku w ramach potrzeb zaistniałej już zmiany struktury gospodarstw rolnych.

Poza pracą nad usprawnieniem produkcji konia w latach najbliższych, winna być już teraz przewidziana i sformułowana metoda pracy Inspektoratu a dla Województwa Pomorskiego ustalona metodyka hodowlana, wytknięty kierunek hodowlany, w oparciu o doświadczenie poczynione w ciągu minionych, wydajnych 20-tu lat niepodległości, w myśl wskazań nowoczesnej nauki, w zależności od nowych warunków gospodarczych.

W najbliższym czasie zostanie przeprowadzony przegląd pogłowia końskiego w terenie z równoczesną licencją ogierów i rejestracją klaczy zarodowych względnie nadających się do hodowli. Będą to przedwstępne i pierwsze prace ku dźwignięciu hodowli. Właściciele klaczy hodowlanych staną się automatycznie członkami powiatowych kół hodowlanych, które zrzeszą się w Związku Hodowców Konia Szlachetnego.

Następnie przystąpi Inspektorat do organizowania i urządzania na naszym terenie nieznanych dotąd ośrodków hodowlanych — ośrodków wychowu młodzieży końskiej t. zw. źrebięciarni.

Z chwilą zniesienia gospodarstw folwarcznych, prowadzących dotąd hodowlę koni mniej lub więcej wedle zasad nauki hodowlanej, tym samym produkujących dobry względnie wybitny materiał hodowlany i użytkowy w większych ilościach, obowiązki dalszej pracy hodowlanej przejmują na siebie siłą faktu małorolni, (za wyjątkiem kilku ośrodków w majątkach państwowych, gdzie skoncentrowana zostanie z biegiem czasu elita naszego materiału hodowlanego).

Jeżeli kwestia posiadania i utrzymania klaczy hodowlanej dla gospodarza w małym warsztacie rolnym nie stanowi zasadniczego obciążenia, za wyjątkiem pewnego ryzyka kapitału (możliwość ubezpieczeniowa) i wkładu pracy, to inaczej się przedstawia sprawa wychowu źrebiąt w tym samym małym gospodarstwie.

Dobry wychów, odpowiednie żywienie i pielęgnowanie inwentarza są przede wszystkim warunkami, które pozwalają się rozwinąć wrodzonym zdolnościom zwierzęcia do wysokiej produkcyjności.

Przed wojną nasi gospodarze nie dysponując w swych warsztatach pracy należytą przestrzenią (przede wszystkim pod względem pomieszczeń stajennych i pastwisk), takich warunków nie posiadali i z tej też przyczyny konie przez nich produkowane nie były przedniej jakości.

Celem więc źrebięciarni będzie masowe koncentrowanie w nich źrebiąt hodowlanych przez małorolnych i wychów wedle nowoczesnej techniki hodowlanej. Młódź końska będzie korzystać w źrebięciarniach z dobrych przestrzennych i przewietrznych stajen, prawidłowego żywienia treściwą karmą, szczególnie z wychowu pastwiskowego, przestrzeni koniecznych dla ruchu młodego organizmu, pielęgnacji kopyt i kształtowania charakteru — czyli usposobienia poprzez dobrą i dbałą obsługę stajenną, przy równoczesnej opiece weterynaryjnej. W źrebięciarniach odbywać się będzie segregacja i selekcja materiału, wybór osobników najlepszych i przekazywanie ich bądź hodowcom, bądź ośrodkom hodowlanym.

(T. P.)

Szkoły budowlane w odbudowie kraju

Zniszczenia i szkody w budynkach, jakie wojna i rządy okupacyjne w Polsce spowodowały są olbrzymie. — Stolica nasza w gruzach, wiele z naszych głównych miast mocno ucierpiało, bardzo wiele miasteczek niemal zniknęło z powierzchni ziemi. Dodać należy zupełny brak normalnego przyrostu izb mieszkalnych w ciągu wojny, albowiem przemysł budowlany, o ile pracował w tym czasie, to tylko dla celów wojennych. Z tego powodu przemysł budowlany ma przed sobą wielkie zadanie i bardzo długi okres koniunktury. Ale po rozpatrzeniu się w sytuacji dojdziemy do przekonania, że do tej pracy — jeśli ma być ona prowadzona z rozmachem — nie jesteśmy przygotowani. Brak nam materiałów, narzędzi i maszyn budowlanych. Brak także sił technicznych w dostatecznej ilości, jak rzemieślnicy, majstrowie i technicy. Wojna zdziesiątkowała ich szeregi. Dość powiedzieć, że do klas II-ej i III-ej Liceum Budowlanego w Toruniu, do której przed wojną promowano ogółem 51 uczniów, zgłosiło się dotąd zaledwie pięciu. Oczywiście nie wszyscy brakujący wyginęli lub zmarli, ale w każdym razie według posiadanych informacji ubytek wskutek śmierci stanowi poważny odsetek.

Doceniając należycie potrzeby kraju KOS w Toruniu kładło nacisk na szybkie uruchomienie szkół budowlanych. Starania o zwolnienie budynku od kwaterunku, oczyszczenie go i urządzenie spowodowały, że założone w 1937 roku Państwowe Liceum Budowlane w Toruniu wznowiło swoją działalność dopiero w połowie kwietnia br.

Zadaniem liceum budowlanego jest przygotowanie młodzieży na współczesnym poziomie wiedzy technicznej do organizowania i prowadzenia robót budowlanych, a także projektowania budowli w zakresie przewidzianym przez prawo budowlane. Liceum budowlane nie przeprowadza specjalizacji; daje ono absolwentom wiadomości z dziedziny ogólnej techniki budowlanej.

Dłuższy okres praktyki obranej gałęzi budownictwa pozwoli obsolwentom na wyrobienie się i wyspecjalizowanie. Po ukończeniu liceum budowlanego absolwenci otrzymują tytuł technika budowlanego i posiadają zawodowe kwalifikacje do pracy w biurach architektonicznych i budowlanych i zakładach przemysłu budowlanego oraz w służbie technicznej. Po pięcioletniej praktyce zawodowej i złożeniu egzaminu absolwent otrzymuje tytuł budowniczego z uprawnieniem do samodzielnej pracy projektodawczej w zakresie przewidzianej ustawą budowlaną oraz do prowadzenia przedsiębiorstw budowlanych. Poza tym absolwenci posiadają prawo do skróconej służby wojskowej, a w razie zamiaru dalszego kształcenia się — prawo wstępu na politechnikę na wydział architektury.

Warunkiem wstępu do liceum budowlanego jest ukończenie gimnazjum ogólnokształcącego lub równorzędnej szkoły zawodowej oraz złożenia egzaminu sprawdzającego. Uczniów liceum budowlanego obowiązuje co najmniej 3-letnia praktyka na budowie przed — lub w czasie studiów.

Biorąc pod uwagę przerwę w kształceniu się młodzieży na skutek zamknięcia szkół w czasie okupacji oraz potrzeby przemysłu budowlanego, na zarządzenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego będą otwarte w Toruniu:
1. klasa przygotowawcza do liceum budowlanego dla kandydatów, którzy nie ukończyli pełnego gimnazjum (dla 3-ej i 4-ej klasy).
2. Szkoła podmistrzów o programie 3-letnim na poziomie gimnazjum zawodowego dla kandydatów z ukończoną szkołą powszechną. Uczniowie tej szkoły po odbyciu wymaganej praktyki na budowie i złożeniu egzaminu uzyskują tytuł i prawa mistrza budowlanego.

Tematy chwili

Bezwład i otępienie

Dużo się mówi i pisze na temat działalności PUR-u na Pomorzu i w całej Polsce. Tworzy się równocześnie coraz to nowe komitety pomocy dla repatriantów. Dotychczasowe wszakże rezultaty wysiłków na odcinku owej pomocy nie przynoszą poprawy doli uchodźców. Chaos i brak zorganizowanej akcji stale się zwiększa.

Odbyło się wprawdzie wiele zebrań, wiele zapadło podnoszących ducha uchwał, pozytywnych jednak wyników, dobrych ludzkich zamierzeń nadal nie widać.

Repatrianci wciąż jeszcze jadą w nieznane — bez wyznaczonego im miejsca osiedlenia. Nadal nie otrzymują żadnej pomocy w drodze, prócz kawy, rozdawanej na stacjach przez PCK. Siedemdziesięcioletnia staruszka przesiedziała 4 dni i noce na stacji w Bydgoszczy w oczekiwaniu na transport. — Nikt się nią nie zainteresował i nikt jej pomocy nie okazał.

Transporty w dalszym ciągu odsyłane są z miasta do miasta (rzadko gdzie przyjmowane) aż wreszcie umęczeni ludzie zatrzymują się gdziekolwiek, byle skończyć z beznadziejną wędrówką.

W Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej znajduje się tzw. „Dom noclegowy" dla repatriantów. W drewnianym baraku gnieżdżą się ludzie stłoczeni w dwóch brudnych salkach, oczekując dosłownie zmiłowania Bożego. Nie zajmuje się nimi nikt. Istnieje wprawdzie „kierownik" baraku, ale wyładowuje on całą swą energię w zdobywaniu bimbru. W barakach zaś leżą chorzy na malarię, którym mimo próśb skierowanych do kierownika, nikt pomocy nie udziela. Znajdują się kobiety z starymi matkami, obarczone małymi dziećmi, nadaremnie poszukujące pracy w Bydgoszczy. Nie mają już one sil, by na własną rękę wyruszyć w dalszą podróż. Kobiety te i ich dzieci nie otrzymują nic, prócz chleba kartkowego; żyją ze sprzedaży resztek swego mienia. Gotują skromne posiłki na żelaznym piecyku, myjąc się w korycie (jednym dla wszystkich), walcząc z robactwem.

Są tam wędrowcy, którzy po kilkanaście razy byli w Urzędzie Repatriacyjnym by ruszyć z miejsca swe sprawy, otrzymujący jednak — zamiast odpowiedzi — krytyczne co do siebie uwagi, kończące się z reguły pytaniem:

„Pocoście tu przyjechali?..."

Jedni zrezygnowali już z dalszej drogi, przerzucając się do handlu (trzeba przecież z czegoś żyć!) Inni trwają w twardym postanowieniu dotarcia do celu. Spieniężają resztki swego dobra i proszą Boga o miłosierdzie dla siebie.

Są wśród repatriantów ludzie młodzi; ogarnięci dziwnym bezwładem, — zamiast energicznie zakrzątnąć się i wyjechać na zachód, gdzie znajdą warsztaty pracy — czekają nie wiadomo na co. Opanowujący ich bezwład, będący wynikiem „świetnie zorganizowanej" akcji repatriacyjnej, należy również napiętnować. Ale nie można wymagać od matki obarczonej dziećmi, by wykazywała inicjatywę i pokonywała trudności, z którymi PUR nie może się uporać.

Na obradach komitetu wojewódzkiego dla spraw repatriacyjnych i osiedleńczych zebrani doszli do rewelacyjnego wniosku: ciepła kawa, zupy i mleko dla dzieci są konieczne dla repatriantów. Czyż dziś dopiero stało się to jasne?

Z danych, zebranych przez Urząd Ziemski wynika, że do rozdziału w województwie pomorskim jest jeszcze 241.723 ha ziemi, czyli 20 tys. osób może być osiedlonych na naszych terenach.

Na cóż więc czeka PUR, nie zajmując się wcale od tygodni czekającymi w Bydgoszczy repatriantami?

Jeżeli wykazują oni bezwład i bierność — są o wiele więcej usprawiedliwieni, niż Urząd Repatriacyjny, w którym siedzą ludzie, mający własne mieszkania, względnie syci i zdrowi.

Dziwny jest również obojętny, a nie rzadko wrogi stosunek całego społeczeństwa do repatriantów. Wojna poczyniła widać straszliwe spustoszenia w psychice ludzkiej, wywołując otępienie serc.

Czas skończyć z bezwładem: w urzędach, u jednostek i w społeczeństwie.

Krystyna Wrochno.

Zabezpieczenie zabytków kultury

Władze niemieckie wywiozły z Gdańska mnóstwo kosztownych zabytków sztuki. Przeważnie zrabowane zostały rzeźby z kościołów gdańskich. Wspomniane zabytki wywiezione zostały do różnych miejscowości powiatów nadmorskich. Obecnie prowadzona jest akcja zabezpieczenia obiektów kultury i sztuki oraz ochrony zabytków architektury. Z zabytków kultury wymienić należy w pierwszym rzędzie jeden z najbogatszych w Europie zielników (Herbarium Musei Gdanensis), należący do Gdańskiego Muzeum Przyrodniczego. Zielnik, znajdujący się w powiecie kartuskim, zabezpieczono i uchroniono przed całkowitym rozrzuceniem przez nieświadomą ludność miejscową.

Żywotne sprawy społeczeństwa bydgoskiego

Przebieg obrad Miejskiej Rady Narodowej

Tyle się mówi na temat punktualności...

Miejska Rada Narodowa powinna, jako reprezentacyjna organizacja społeczna w Bydgoszczy, służyć za wzór innym organizacjom pod względem punktualności w rozpoczynaniu obrad. Niestety. Ostatnie posiedzenie Rady rozpoczęło się z „wzorowym" jednogodzinnym opóźnieniem.

Zebranie to powzięło cały szereg doniosłych uchwał. W pierwszym rzędzie Rada upełnoprawniła się przez dokompletowanie składu i wyboru prezydium. W wyborach uzupełniających przyjęto jednogłośnie listę komisji porozumiewawczej. Nowymi radnymi są obywatele: Ostrowski (PPR), Krawczewski (Zw. Zaw.), Szyperski (Zw. Inw.), Zamorski (ZWM), Łukasik (Stron. Demokr.), Rudnicki (Stron. Demokr.), Puszka-Milczyński (Stron. Demokr.), Rajkowski (PPS), Kilian (PPS), Styczeń (PPS), Rutkowski (PPS), Jędrzejewski (PPS), Marciniak (Stron. Lud.), Biegoń (Stron. Lud.), Sobiesiński (Zw. Inw.) i Fiołka (Zw. Zach).

Nowowybrani członkowie złożyli ślubowanie. Nowe prezydium Miejskiej Rady Narodowej powołano w składzie: ob. ob. Rutkowski — przewodniczący, Jagniewski — zastępca, Kilian, Waliński i Twardowski — członkowie prezydium.

Prezydent miasta Szukszta zdał przewodnictwo obrad w ręce nowego przewodniczącego, który wygłosił krótkie przemówienie na temat celów i zadań Miejskiej Rady Narodowej.

W toku dalszych obrad Rada Narodowa wybrała w głosowaniu tajnym, nowy Zarząd Miejski. Prezydentem miasta został nadal ob. Witold Szukszta, I wiceprezydentem — inż. Weyher, II wiceprezydentem — ob. Rudnicki. Ławnikami wybrano ob. ob. Panko i Gapińskiego. Trzeciego ławnika postanowiono wybrać na następnym posiedzeniu Rady.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa drugiego wiceprezydenta, gdyż na to stanowisko proponowano ob. Jagniewskiego. Przedstawiciel wojewódzkiej Rady Narodowej wyjaśnił, że członek prezydium Rady Narodowej nie może być również członkiem Zarządu Miejskiego.

Wybory przedstawicieli do wojewódzkiej Rady Narodowej zostały odłożone do następnego posiedzenia.

Sprawozdanie prezydenta Szukszty.

Po odczytaniu przez przewodniczącego protokółu z ostatniego zebrania MRN, prezydent miasta odczytał obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu Miejskiego. Sprawozdanie to, poza konkretnymi danymi z działalności, zawierało cały szereg uwag o charakterze ogólnym.

Zarząd Miejski zatrudnia ogółem 2.000 osób, z tego 700 pracowników umysłowych, resztę fizycznych. Stan ten odpowiada liczebności z r. 1939. Pracownicy przedwojenni stanowią 90%. Bardzo ciężki był pierwszy okres pracy. Te początkowe trudności już na ogół minęły, wysuwają się natomiast inne. Stan aprowizacji jest niezadawalający. Może rozwiąże ją stworzenie potężnej instytucji gospodarczej — Miejskich Zakładów Zaopatrywania. Sprawa mieszkaniowa wygląda jeszcze gorzej. Sprawę tę Zarząd Miejski studiuje, lecz o konkretnym rozwiązaniu w sprawozdaniu nie było mowy. Fatalnie przedstawia się również sytuacja finansowa. Deficyt miesięczny miasta wynosi do 2 milionów zł. Wywołuje to palącą konieczność zaprowadzenia oszczędności i podniesienia dochodów.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos radni Kilian, Fiołka, Rudnicki, kpt. Bąkowski i inni. Podnoszono szereg realnych zarzutów. Zwrócono m. in. uwagę, że niektórzy urzędnicy powołani do kontroli nadużywają swych stanowisk, posiadają zbyt wielkie mieszkania, biorą łapówki itp.

Kpt. Bąkowski stwierdził, że sprawozdanie prezydenta jest „rozwodnione", że konkretnej pracy nie wykazano. Jeden z radnych domagał się, by przede wszystkiem dostarczano mleko dla wszystkich dzieci, gdyż zdrowotność dzieci przedstawia się fatalnie i wypadki śmiertelności są liczne.

Prezydent Szukszta udzielił wyjaśnień w poszczególnych sprawach, po czym przedstawiciel Biura Kontroli Państwa wygłosił referat na temat atrybucji terenowych Rad Narodowych.

Miejskie Zakłady Zaopatrywania.

Po przerwie prezydent miasta referował sprawę utworzenia Miejskich Zakładów Zaopatrywania. Celem tej instytucji ma być zaopatrywanie ludności miejskiej w artykuły pierwszej potrzeby i regulowanie cen na wolnym rynku. Sprawa ta wywołała długotrwałą dyskusję. Przedstawiciel „Społem", dyr. Jędrzejewski sprzeciwiał się utworzenia tej — jak się wyraził — jeszcze jednej biurokratycznej placówki. Ostatecznie po 3-godzinnej dyskusji wniosek uchwalono, ale równocześnie wybrano komisję w składzie: Jagniewski, Puszka, Milczyński, Styczeń, Łukasik i Jędrzejewski, która zajmie się zbadaniem statutu nowej instytucji.

Most ma być gotowy 20 bm.

Żywą dyskusję wywołała również referowana przez inż. Weyhera sprawa mostu przez Brdę na placu Teatralnym. Prezydent miasta stwierdził, że faktyczne niedociągnięcia usunięto i most ma być oddany do użytku w dniu 20 bm. Uchwalono dodatkowe kredyty na budowę mostu w sumie 710 tys. zł. Ogółem most ten kosztować będzie 990 tys. zł.

W toku dalszych obrad rozpatrywano sprawy mieszkaniowe, nowych podatków, oświaty dla dorosłych i inne. Do spraw tych jeszcze powrócimy.

J. K.

Dzieci na kolonie letnie

W połowie lipca rozpoczną się 4-tygodniowe wakacje szkolne. Starsza młodzież szkolna weźmie udział w akcji żniwnej. Dziećmi, nieobjętymi tą akcją, postanowił zaopiekować się Polski Związek Zachodni przez utworzenie kolonii letnich. Kolonie te, mając na uwadze zapewnienie anemicznym dzieciom miast odpowiednich warunków zdrowotnych w czasie wakacji, spełnią poza tym doniosłą misję społeczną, gdyż przewiduje się w ośrodkach kolonijnych skupienia dzieci z różnych dzielnic kraju. Wiemy, jak fatalnie odbił się okres okupacji niemieckiej na psychice młodego pokolenia, szczególnie na terenie Pomorza, gdzie nacisk germanizacyjny był bardzo zaostrzony. W koloniach letnich PZZ zetknie się ze sobą element dziecięcy województw centralnych z elementem tutejszym, co niewątpliwie przyczyni się do zatarcia wśród dzieci pomorskich tych znamion, które pozostawiła okupacja.

Okręg Pomorski PZZ, organizując akcję kolonii letnich, pokonać musi trudności uzyskania odpowiednich pomieszczeń, wyżywienia dzieci i zaangażowania personelu. Pomieszczenie znajdzie się w dworach dawnych majątków niemieckich, które uległy parcelacji.

Celem uzyskania środków finansowych na akcję kolonii letnich, Zarząd Okręgowy PZZ postanowił zwrócić się do społeczeństwa o poparcie tej pożytecznej akcji. Zebranie przedstawicieli zainteresowanych instytucyj i organizacji zagaił w imieniu Zarządu Okręgowego ob. Mielczarek. Po omówieniu praktycznych stron akcji zebrani wyłonili komitet organizacyjny kolonii letnich PZZ.

W niedzielę 17 bm. odbędzie się na ten cel zbiórka uliczna.

Korespondencje własne

Z Chojnic

W celu usprawnienia akcji przesiedleńczej repatriantów ze wschodniej i centralnej części Polski na teren Pomorza, odbyło się onegdaj w Chojnicach organizacyjne zebranie powiatowej komisji osadnictwa. Po wysłuchaniu sprawozdania przedstawicieli PUR ob. ob. Karpińskiego i Żołkosia powołano komisję, w skład której weszli przedstawiciele zainteresowanych urzędów i partii politycznych.

Chłonność powiatu chojnickiego przedstawia się następująco: 627 wiejskich gospodarstw poniemieckich, 279 nieruchomości miejskich, 72 przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, 77 warsztatów rzemieślniczych.

Komisja już rozpoczęła swoją działalność.

*

Komunikują nam z Chojnic, że miejscowa elektrownia została przejęta przez zarząd Elektrowni Okręgu Pomorskiego (obecnie Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Pomorskiego) i już w drugiej połowie kwietnia została uruchomiona. Pracuje więc już zarówno elektrownia prądu stałego, jak i wodociągi, które są ściśle z nią związane.

Pomimo olbrzymich trudności w postaci braku najniezbędniejszych surowców, paliwa, środków transportowych i przyrządów, uruchomiono również gazownię na razie dla własnych potrzeb, ponieważ silniki napędowe elektrowni są zasilane gazem i koksem. W chwili obecnej dwa te zakłady spełniają swoje najgłówniejsze zadanie dostarczenia wody i światła dla najkonieczniejszych celów, tj. zaopatrzenia wojska, skutkiem czego głównym odbiorcą prądu i wody są szpitale armii radzieckiej.

Obecnie cały wysiłek skierowany jest do odbudowy bardzo zniszczonej sieci prądu zmiennego i prowadzone dziś prace mają na celu zasilanie Chojnic z sieci wysokiego napięcia idącej z Pomorza Zachodniego.

Ciągły brak środków transportowych i materiałów, służących do odbudowy sieci ogromnie utrudnia i opóźnia tę pracę.

Z Kruszwicy

W salce PPR w Kruszwicy odbyło się zebranie tutejszego PZZ, które zagaił prezes ob. T. Wesołowski. Rozpatrywano sprawę samowolnych wyjazdów na tereny zachodnie i zapobieganie im. Prawo wyjazdu na te tereny mają jedynie posiadający zapotrzebowanie, wydane przez kompetentne władze, między innymi członkowie PZZ. Dotychczas z Kruszwicy wyjechało 80 członków PZZ częściowo z rodzinami. Obecnie PZZ organizuje grupowy wyjazd na zachód. Są jeszcze wolne miejsca na wyjazd. Kandydaci mogą się zgłaszać. Biuro PZZ znajduje się w lokalu PZZ w rynku i czynne jest we wtorki, czwartki i piątki od 10—15.

*

W ubiegłą niedzielę rozegrano mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami K. S. „Winiarnia" Kruszwica a ZWM Radziejów. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny kruszwickiej w stosunku 12:0 4:0. Gra toczyła się przy wielkiej przewadze „Winiarni". Mecz nie należał do ciekawych z powodu słabej gry gości z Radziejowa.

Z Gorzowa

W Zantochu, w powiecie gorzowskim, odbyło się uroczyste otwarcie Domu Ludowego. Akademię zagaił wójt ob. Zieliński, krótko referując warunki, w jakich się znajduje gmina i podkreślając pomoc komendanta wojennego w sprawach dotyczących wsi. Następnie por. Domieniewski wygłosił referat o powstaniu i organizacji Wojska Polskiego. Starosta powiatowy ob. Kroenke przywitał w imieniu władz polskich przybyłych zza Bugu repatriantów, zachęcając ich do ofiarnej pracy i nie szczędząc rad i słów otuchy.

Po akademii orkiestra ułanów popisała się paroma występami muzycznymi, po czym odśpiewane zostały piosenki żołnierskie. Uroczystość zakończona została wspólną zabawą.

Z Gniewkowa

Staraniem ks. Henryka Reitera, w dniu 10 bm. odbyło się w Gniewkowie uroczyste poświęcenie opustoszałego kościoła poewangelickiego. Na uroczystość przybyło grono duchowieństwa z Inowrocławia oraz przedstawiciele władz.

Po ceremonialnym poświęceniu kościoła i nowowzniesionego krzyża odbyła się uroczysta Msza święta na intencję pomordowanych przez Niemców nauczycieli, celebrowana przez ks. prob. Reitera.

Ks. dziekan Filipiak w gorących słowach podziękował staroście Kubskiemu za ułatwienie mu odzyskania nowej świątyni dla przeludnionego miasta Gniewkowa.

Na marginesie

Niewykonalne

Zarządzenia władz wydawane są po to, by je obywatele wykonywali. Jeśli bowiem zostaną one tylko na papierze, to szkoda atramentu, papieru i farby drukarskiej na ich pisanie i drukowanie. Dlatego zarządzenia w pierwszym rzędzie muszą być w y k o n a l n e.

Zamieszczone w nr 80 „Ziemi Pomorskiej" rozporządzenie prezydenta miasta, nakazujące umieszczenie przed każdym domem żarówki oświetlającej numer danej nieruchomości, należy niestety do tego rodzaju zarządzeń, których w terminie do 20 bm. większość właścicieli domów nie będzie mogła wykonać.

Wiadomo przecież, że żarówki — jeśli mają się palić — nie mogą być umieszczane w próżni. Trzeba je koniecznie połączyć przewodem elektrycznym z siecią danego domu. Pomijając już tę okoliczność, że nie wszystkie domy w Bydgoszczy włączone są do sieci miejskiej, stwierdzić trzeba, że nie znajdzie się u nas tylu monterów, by w przeciągu jednego tygodnia zdołali oni przeprowadzić konieczne prace w tysiącach posesji.

Nie wiem, jakimi względami kierował się Zarząd Miejski, wyznaczając tak krótki termin do zainstalowania żarówek. Jestem pewny, że w nakazanym terminie zawieszenie żarówek w całym mieście stanie się niewykonalne. *(r.)*

Wielkie zgromadzenie ludności miasta Bydgoszczy

Na znak protestu przeciw bandyckim napadom faszystów spod znaku NSZ zwołuje się w niedzielę 17 czerwca 1945 r., o godz. 12-tej na placu Wolności wielki wiec publiczny, zaś o godz. 13-tej takiż wiec odbędzie się w byłym Domu Katolickim na Szwederowie.

Występować będą przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych.

Robotnicy! Inteligencjo pracująca! Młodzieży! Stawcie się licznie.

Stronnictwo Ludowe
Polska Partia Robotnicza
Polska Partia Socjalistyczna
Stronnictwo Demokratyczne
Okręgowa Komisja Zw. Zaw.
Związek Samopomocy Chłopskiej
Związek Walki Młodych
Organizacja Mł. Socj. „TUR"

Zarządzenie

Wobec wzrastającej na terenie miasta Bydgoszczy liczby chorób zakaźnych i konieczności izolacji oraz dezynfekcji zarządzam, by zarządzający domów mieszkalnych donosili w odstępach dwudniowych Wydziałowi Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego (Wały Jagiellońskie 12) o każdym wypadku choroby z gorączką.

Nie zastosowanie się do powyższego zarządzenia pociągnie za sobą sankcje karne.

Prezydent Miasta
(—) Witold Szukszta

KRONIKA

— **Wydział przemysłowy** m. Bydgoszczy zawiadamia, iż w sobotę, dnia 16 bm., o godz. 15-tej odbędzie się dalszy ciąg wręczania aktów zdawczych przez gw. kpt. Dzafarowa w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

— **Ubezpieczalnia Społeczna** w Bydgoszczy zawiadamia, że renciści, którzy pobierali jakiekolwiek renty z Zakładów Ubezpieczeń Społecznych tak polskich jak i zagranicznych, mogą zgłosić się z dokumentami rentowymi w Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy przy ul. Warmińskiego 3, I piętro celem rejestracji.

Renciści, którzy w czasie okupacji nie utracili obywatelstwa polskiego, otrzymają równocześnie zaliczkę na rentę. Rejestracja obejmuje również wszystkich tych rencistów, którzy się w Ubezpieczalni już zgłaszali lecz nie oddali jeszcze orzeczeń rentowych.

— **Zebranie informacyjne Związku Inwalidów** Wojennych Koło Bydgoszcz odbędzie się w poniedziałek, 18 bm., o godz. 18-tej w sali „Strzelnicy", ul. Toruńska.

— **Rozkład bydgoskich kolei powiatowych** na linii Maksymilianowo—Włuki ważny od 20 bm. (według czasu środkowo-europejskiego). Odjazd z Maksymilianowa do Włuk 5,30 18,10. Odjazd z Włuk do Maksymilianowa 6,52 19,25. Wszystkie pociągi kursują tylko w środy i soboty.

— **Zebranie Towarzystwa Kupców** Sekcji Tytoniowców odbędzie się we wtorek, 19 bm. punktualnie o godz. 19-tej w Izbie Przemysłowo-Handlowej (Nowy Rynek 10, II ptr.).

Ze sportu

— **W niedzielę, o godz. 10-tej** odbędzie się w Bydgoszczy na Stadionie Miejskim otwarcie sezonu tenisowego z udziałem mistrzyni Jędrzejowskiej oraz zawodników z Poznania, Inowrocławia i Bydgoszczy. Dochód z imprezy przeznacza się na PCK.

*

Włoska drużyna piłkarska, bawiąca w Bydgoszczy rozegra w niedzielę, o godz. 17-tej na Stadionie Miejskim mecz piłki nożnej z BKS przy Zarządzie Miejskim.

Teatr

Dziś w Teatrze Polskim przy ul. Gdańskiej 68 komedia w 3-ch aktach Réné'go Fauchois w przekładzie Kazimierza Rychłowskiego pt. „Ostrożnie! Świeżo malowane!".

Początek punktualnie o godz. 19.15. Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od 16.30—19.15.

Co grają w kinach?

„Polonia" — „Jastrząb" — film franc.

„Pomorzanin" — „Książątko" — film polski.

„Ojczyzna" — „Tajemnice żółtego miasta" — film ameryk.

„Wolność" — „Sekretarz Rejkomu" — film rosyjski.

„Bałtyk" — „Sekretarz Rejkomu" — film rosyjski.

E — 01442

Adres Redakcji i Administracji:
Bydgoszcz, Jagiellońska 37
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12—12.30

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu.
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:

Rocznie	360 zł	Kwartalnie	90 zł
Półrocznie	180 zł	Miesięcznie	30 zł

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Telefon centrali 15-81 — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"